

- Autor: **Niziurski Edmund**
- Tytuł: **Przygody Bąbla i Syfona**
- Wydawnictwo: Wydawnictwo Zielona Sowa
- Seria:
- Rok wydania: 2002
- Nakład:
- Recenzent: [Iwona Mejza](#)
- Recenzja: 194/2011



"Przygody Bąbla i Syfona" znalazłam na stoisku z tanią książką w markecie. Jednak, nie cena, a autor i kolorowa, przyciągająca wzrok okładka zwróciły moją uwagę. Na okładce rysunek chłopca z fryzurą w loczki, łapiącego za ogon papugę. Na podłodze rozbite akwarium z rybką, jeż, królik, skulony w kącie, i wypełzający z szafki wąż. Na szafce, w pozycji do skoku spory gryzoń, wyglądający na szczura i unoszący się nad tym wszystkim nietoperz. Rzadko piszemy o stronie graficznej książek, o okładkach, ale ta, autorstwa Pawła Kołodziejewskiego zwróciła moją uwagę i nastroiła zdecydowanie pozytywnie. Zwłaszcza, że i druga strona nie mniej ciekawa. Oczywiście kupiłam, przyniosłam do domu i na kilka godzin przeniosłam się w świat Archibalda Ciurusia, czyli Bąbla i Dezyderiusza Pokiełbasa zwanego Syfonem. Świat niezwykle barwny, mimo, że momentami mocno szkolny, ale zauważmy, że w powieściach Edmunda Niziurskiego szkoła nigdy nie jest nudna. Szkoła, to miejsce, w którym może się zdarzyć, i zdarza się wszystko.

"Przygody Bąbla i Syfona" to oczywiście kryminał. Kryminał młodzieżowy, chociaż ja się zastanawiałam, czy będąc młodzieżą z tak zapartym tchem bym go czytała, jak teraz, gdy jestem już młodzieżą nieco starszą. Teraz zwracam uwagę na charakterystyczny dla Niziurskiego humor sytuacyjny, na imiona i nazwiska bohaterów, o których zaraz po przeczytaniu nie zapominam i wiele innych drobiazgów.

Ale wracając do książki.

Archibald Ciuruś miał pecha i przynosił pecha, a przynajmniej o tym swoim pechu był święcie przekonany. Wszelkie dobre chęci zamieniały się u niego w sytuacje co najmniej krepujące i negatywnie nastawiające do niego otoczenie. Koledzy go unikali, a dyrektorka, zwana Magnificencją miała na niego oko. I nie wiadomo jak by się dalej losy Archibalda potoczyły, gdyby nie spotkał na swojej drodze Dzidka Pokiełbasa, chłopca, który rozpracowywał gang Palemona.

Syfon, nazwany tak od wody sodowej uderzającej do głowy, (był to komentarz Magnificencji do wybujałych ambicji Pokiełbasa), stworzył agencję detektywistyczną i sieć agentów, czyli tak zwaną agenturę, traktował bardzo serio swoje śledztwa. Starał się przygotować tak teoretycznie jak i praktycznie. Jego współlnikiem został Bąbel. Chłopcy przyjmowali zlecenia od kolegów, lub

sami podejmowali działania, gdy coś lub ktoś zwrócił ich uwagę.

Sprawy drobne mieszają się ze sprawami dużo poważniejszymi. Od pytania: Kto chciał ukraść papugę Anitę ze szkolnej menażerii w dniu wizyty aktora Bandosa, poprzez kradzież w sklepie o która posądzono Darka Śliniaka, zwanego Smerfem, aż do bardzo poważnej sprawy kradzieży karabeli z muzeum i wymuszania haraczu od młodszych uczniów.

Sprawy wcale nie wesołe, wręcz przeciwnie bardzo poważne; już nie balans na granicy prawa, ale poważne prawa łamanie. Wszystkie te sprawy i wiele innych rozwiązują Bąbel i Syfon, działający pod nazwą "Prywatny Instytut Porad i Usług Społecznych PIPIUS". Rozwiązując sprawy czasami korzystają z pomocy Ludomira Ludka zwanego Dudkiem. Chłopca niezwykle bystrego, inteligentnego, przewyższającego ich doświadczeniem i odczytaniem. Współpraca przynosi niezwykle efekty, a sama Magnificencja udziela chłopcom pochwały.

Jeżeli ktoś chciałby wejść w Nowy Rok z uśmiechem na ustach i pozytywnym nastawieniem do otaczającego nas świata, to polecam przeczytanie "Przygód Bąbla i Syfona", oraz innych, napisanych przez Edmunda Niziurskiego książek, zwłaszcza tych dla młodzieży, zazwyczaj z wątkiem kryminalnym. Czas poświęcony na ich czytanie nie będzie czasem straconym.